

**Leon Schiller wychował się w Krakowie, wśród starych ksiązek, starych nut, starych piosenek i gawęd o przeszłości. Z tego młodzieńczego spotkania z tradycją zrodziła się pasja zbieractwa, więc wyszukiwał, odkurzał stare pieśni szlacheckie, mieszczańskie, wiejskie, które – jak się okazało – nadawały się znakomicie do inscenizowania.**

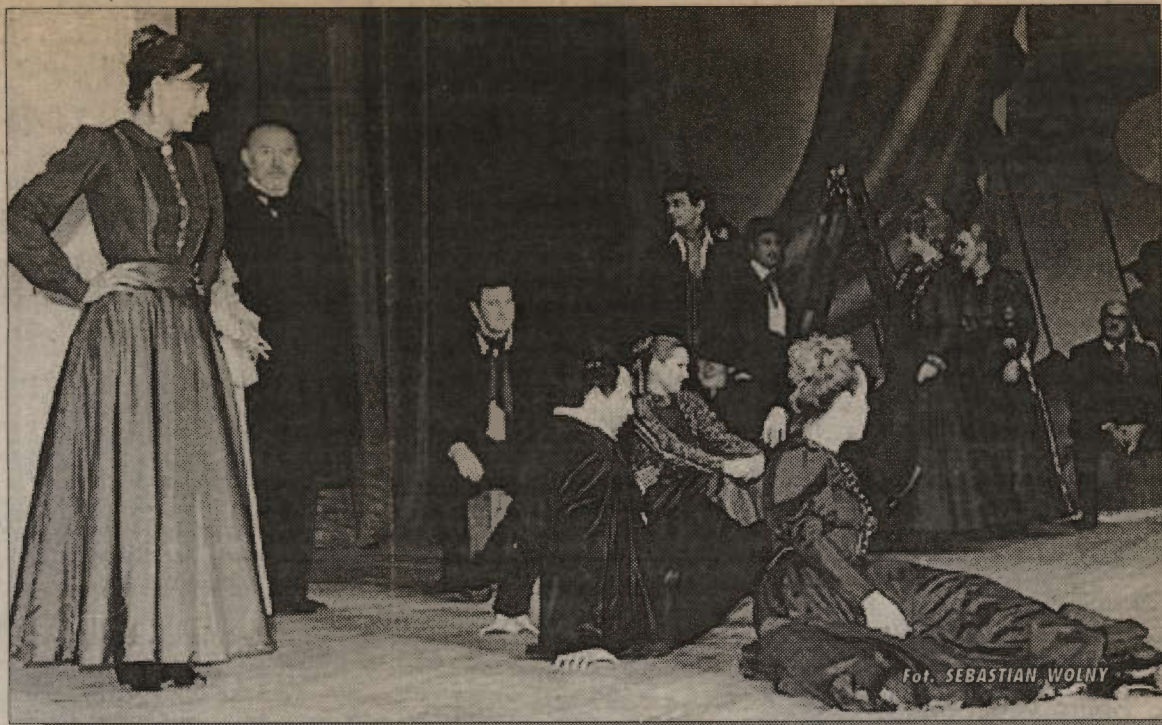
Tak powstał Schillerowski „Kram z piosenkami”, widowisko złożone z serii scenek, bajecznie kolorowe, sentymentalne, dowcipne, nierzadko frywolne i w każdym calu bardzo polskie. Roztańczone – od mazura po połkę galopkę – rozśpiewane, bo od XVIII-wiecznych berzeretek po ballady młodopolskie jest dla aktorów scen dramatycznych swoistym sprawdzianem umiejętności wokalnych i tanecznych. Trzeba przyznać, że zespół Teatru Polskiego, liczny i młody, wyszedł z tego sprawdzianu zwycięsko. Aktorzy stworzyli korowód prawdziwie barwnych postaci, a niektóre piosenki w ich wykonaniu to prawdziwe perełki interpretacyjne, np. „Tyciućki” w wykonaniu Ewy Gołębiowskiej, Juliusza Wyrzykowskiego i Tomusza Koniecznego, „Małgorzatka” Joanny Voss, „Oda do dziewczetek” wyśpiewana przez Wiesława Gołasa czy znakomita aktorsko „Ballada staromiejska” duetu Krystyna Królowna – Bogdan Baer. A przecież takich interpretacji, wzruszających, zabawnych, po prostu świetnych, było więcej. Bawiła się pub-

liczność, bawili się aktorzy, a nad sceną unosił się duch Schillera, i nic w tym dziwnego. Reżyser przedstawienia, Barbara Fijewska, terminowała przecież pod kierunkiem Mistrza, więc kto jak nie ona,

mógłby wydobyć z tekstu te odcienie, te klimaty tak bliskie Schillerowskiemu inscenizacjom. Wszystko tu jest wysmakowane, dopieszczane, precyzyjne, każdy gest, każdy ruch. A skoro już o

ruchu mowa. Barbara Fijewska zaprosiła do współpracy wybitnego choreografa z zespołu „Mazowsze”, Witolda Zapalę, który postawił aktorom wysoką poprzeczkę i roztańczył zespół do granic ich możliwości, np. w zawodackim sztajerku czy szalonej karuzeli. Urodę przedstawienia dopełnia scenografia Kazimierza Wiśniaka, bardzo prosta i bardzo malarska.

MONIKA KUBIK



Fot. SEBASTIAN WOLNY

W „KRAMIE Z PIOSENKAMI” znakomicie prezentuje się zespół teatru